

Wybory bez wyboru w Wybrzeżu Kości Słoniowej

1 maja 2025

Na sześć miesięcy przed zaplanowanymi na 25 października 2025 roku wyborami prezydenckimi w Wybrzeżu Kości Słoniowej, sytuacja polityczna w tym zachodnioafrykańskim kraju staje się coraz bardziej napięta. Działania instytucji państwowych, sądów oraz komisji wyborczych wskazują na systematyczne eliminowanie głównych kandydatów opozycji. Choć formalnie wybory mają się odbyć zgodnie z konstytucją, wielu komentatorów podkreśla, że ich demokratyczna legitymizacja została poważnie nadszarpnięta. Główne zarzuty dotyczą instrumentalnego wykorzystywania przepisów prawa, aby uniemożliwić start oponentom urzędującego prezydenta Alassane'a Ouattary, który rządzi krajem nieprzerwanie od 2011 roku.



Najgłośniejszym przypadkiem jest wykluczenie Tidjane'a Thiama – byłego prezesa Credit Suisse, uznawanego za technokratę o międzynarodowej renomie i lidera Partii Demokratycznej Wybrzeża Kości Słoniowej (PDCI). Choć Thiam urodził się w Abidżanie i pochodzi z jednej z najbardziej wpływowych rodzin politycznych kraju (jest krewnym pierwszego prezydenta, Félix'a Houphouët-Boigny'ego), sąd konstytucyjny uznał jego kandydaturę za nieważną. Powodem miał być fakt posiadania przez niego obywatelstwa francuskiego, które nabył w 1987 roku, a którego formalnie zrzekł się dopiero w lutym 2025 roku – zdaniem sądu zbyt późno, by spełniać wymogi konstytucyjne. Artykuł 48 kodeksu narodowościowego, sięgający czasów niepodległości, stanowi bowiem, że przyjęcie obcej narodowości oznacza automatyczną utratę obywatelstwa iworyjskiego.

Wielu prawników i komentatorów wskazuje, że przepis ten nie

był dotąd konsekwentnie egzekwowany, a inni politycy – w tym bliscy współpracownicy Ouattary – także posiadają obywatelstwa innych państw, co jednak nie skutkowało ich wykluczeniem z życia politycznego. Również eksperci międzynarodowi zwracają uwagę, że kryteria stosowane wobec Thiama są skrajnie restrykcyjne i selektywne. W dodatku decyzja o jego wykluczeniu zapadła krótko po tym, jak zyskał oficjalną nominację PDCI na kandydata w kwietniowym kongresie partii, gdzie uzyskał aż 99,5% głosów delegatów.

Przypadek Thiama nie jest odosobniony. Na liście wykluczonych znalazł się także były prezydent Laurent Gbagbo, który po ponad dekadzie spędzonej w więzieniach i przed Trybunałem w Hadze (gdzie został uniewinniony) wciąż nie odzyskał pełni praw obywatelskich. Choć powrócił do kraju i założył nową formację polityczną – PPA-CI, władze odmówiły mu prawa startu w wyborach, powołując się na wyrok 20 lat więzienia za rzekome zakłócenie porządku publicznego podczas wydarzeń z lat 2010–2011. Jego sojusznik Charles Blé Goudé, również uniewinniony przez Międzynarodowy Trybunał Karny, został wykluczony na podobnych zasadach przez krajowy sąd w Gagnoa.

Kolejną postacią, której zabraknie na liście kandydatów, jest Guillaume Soro – były premier, lider rebelii z lat 2002–2010 i niegdyś bliski współpracownik Ouattary. Od 2019 roku przebywa na emigracji, po tym jak został skazany na dożywocie za „zamach na bezpieczeństwo państwa”. Choć zapowiadał próbę powrotu na scenę polityczną, jego kandydatura została z góry uznana za nieważną.

W rezultacie z wyścigu prezydenckiego wykluczono wszystkich najważniejszych przedstawicieli opozycji, co budzi poważne obawy o autentyczność procesu wyborczego. Tylko nieliczne postacie, niemające znaczącego poparcia społecznego, pozostały na liście kandydatów. Komisja wyborcza ma ogłosić oficjalną listę 20 czerwca.

Społeczne reakcje są ograniczone. Próby organizacji

demonstracji – m.in. przez PDCI i sympatyków Thiama – zostały brutalnie tłumione przez siły porządkowe. 24 kwietnia, podczas jednej z największych manifestacji w Abidżanie, wzięło udział jedynie około 200 osób. Policja użyła gazu łzawiącego, aresztowano kilkudziesięciu uczestników. Mieszkańcy stolicy nie kryją rozczarowania – wielu z nich uznaje Thiama za zbyt zdystansowanego, związanego z elitami, oderwanego od realiów codziennego życia w kraju, gdzie ponad 40% populacji żyje poniżej granicy ubóstwa.

Jednocześnie rośnie frustracja wśród młodzieży. Aż 75% obywateli Wybrzeża Kości Słoniowej ma mniej niż 35 lat, a bezrobocie wśród młodych przekracza 30%. W badaniach prowadzonych przez Uniwersytet w Bouaké, aż 68% młodych deklaruje brak zamiaru głosowania, uznając wybory za farsę i rytuał bez znaczenia. Jednocześnie 43% z nich deklaruje gotowość do uczestnictwa w protestach, jeśli sytuacja polityczna jeszcze się pogorszy.

Reakcje międzynarodowe są mieszane. Francja, tradycyjny partner polityczny Abidżanu, wyraziła zaniepokojenie, a prezydent Emmanuel Macron nie ukrywał sympatii wobec Thiama. W tym samym czasie prezydent Ouattara kontynuuje zacieśnianie relacji z Chinami, Rosją i Turcją. W ciągu ostatnich dwóch lat podpisano liczne porozumienia gospodarcze, infrastrukturalne i wojskowe – w tym dotyczące zakupu dronów bojowych i budowy systemu nadzoru granic.

Sytuacja ma również potencjalnie poważne skutki gospodarcze. Wybrzeże Kości Słoniowej odpowiada za ponad 40% światowej produkcji kakao. Wszelkie zakłócenia eksportu – czy to z powodu zamieszek, czy embarg – mogą mieć wpływ na globalny rynek słodczy, w tym na wzrost cen czekolady. Polska, jako jeden z największych importerów kakao w Europie, także może odczuć skutki destabilizacji.

Choć Ouattara oficjalnie nie ogłosił jeszcze swojej kandydatury, oczekuje się, że zrobi to podczas kongresu partii

RHDP w czerwcu. W praktyce oznacza to, że jeśli do wyborów w ogóle dojdzie, będą one miały charakter niemal plebiscytu. Obserwatorzy międzynarodowi, m.in. z Unii Afrykańskiej i ECOWAS, już teraz sygnalizują potrzebę zwiększenia monitoringu i domagają się przestrzegania standardów demokratycznych. W przeciwnym razie kraj może pogrążyć się w kolejnym cyklu niestabilności, który – jak pokazała historia – może szybko przybrać brutalny charakter.

Źródło: Trybuna.info